

Abp Józef Michalik

Tomaszów Mazowiecki, 10.X. 2015.

4-ta rocznica śmierci Ks. Stanisława Grada

(27.01.1941 – 11. 10. 2011)

Czcigodny Księżę Prałacie – Proboszczu

Bracia Kapłani

Drodzy Bracia i Siostry

Przychodzimy dziś, w Dniu Pańskim oddać hołd Bogu, naszemu Ojcu, któremu wszystko zawdzięczamy. Chcemy ożywić nasz kontakt z Panem Jezusem, naszym Bratem i Zbawicielem, aby mądrzej i lepiej, i godniej żyć zanim nie osiągniemy zbawienia. I dlatego z uwagą wsłuchujemy się w Słowa Mądrości Bożej zawarte w liturgii. Dziś jednak dzięki zaproszeniu obecnego Księdza Proboszcza – Prałata chcemy szczególnie modlić się za śp. księdza infułata Stanisława Grada, w czwartą rocznicę jego przejścia do wieczności. Wpatrywanie się bowiem w przykłady życia naszych bliskich, doświadczonych ludzi, którzy oprócz zdolności odznaczali się mądrością i życia i mądrością serca jest szczególnie cenne i twórcze jako sprawdzony wzorzec.

Księga Pisma św. w liturgii przypomina nam dziś, że prawdziwą mądrość – czyli coś więcej niż wiedzę, - czerpie się z modlitwy, bo modlitwa to szczere wejście w siebie i gotowość stanięcia w prawdzie sumienia przed Bogiem. W modlitwie człowiek nie kłamie, niczego nie ukrywa i dlatego *dano mu zrozumienie* (Mdr 7,7). Więcej

nawet: *przyszły mi wraz z nią* – powie Autor natchniony – *wszystkie dobra i niezliczone bogactwa* (tamże 11).

Źródłem głębokiej mądrości człowieka wierzącego jest Pismo święte, *Słowo Boże, skuteczne, żywe i ostrzejsze niż miecz obosieczny, przenikające aż do stawu i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca* (Hbr 4, 12nn). Tak, siłą mowy Boga jest to, że dotyka naszego sumienia, bo Bóg zna nas lepiej niż my sami siebie i jest w stanie uzdrowić nas skuteczniej, niż to sobie wyobrażamy. Mądrość Boga i moc Słowa Bożego jest nieskończona. I tylko zgodnie z planem Bożym człowiek może maksymalnie się rozwijać.

Dla mnie takim przykładem integralnego i niezwykłego rozwoju człowieczeństwa jest św. Jan Paweł II, który swe piękno duchowe czynił dostępnym ludziom poprzez piękno swego zwyczajnego człowieczeństwa. Żywa wiara i tradycyjna pobożność czyniła z tego człowieka giganta intelektu. Imponował nie tylko wiedzą, ale wizją świata, przedstawiał analizy sytuacji trudnych ale i dawał wskazówki dróg wyjścia. Stawał się prorokiem naszego wieku.

Mówię tu o tym aby powiedzieć, że każdy z nas ma szansę mądrości niezwykłej, Bożej, opartej na prawdzie odwiecznej jeśli uwierzymy i przyjmiemy sercem czyli sumieniem i całym sobą Słowo Boże.

Drogę wierności przykazaniom Bożym pochwalił też w dzisiejszej ewangelii Pan Jezus, ale młodzieńca zachęcił

do większego maksymalizmu, do pełnego zaufania Panu Bogu (por. Mt 10, 17nn).

Człowiekiem żywej wiary i wielkiego zaufania Panu Bogu był śp. ks. infułat Stanisław Grad. Urodził się w czasie II wojny światowej (27.01.1941) i w niedalekiej Królowej Woli i wzrastał w polskiej, katolickiej rodzinie, gdzie w oparciu o wartości chrześcijańskie uformowały się fundamenty jego człowieczeństwa. Tu, wpatrzony w przykład gorliwych kapłanów i sam pragnie iść na szczególną służbę Bogu. Po ukończeniu Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi za dyspensą od brakującego wieku przyjmuje święcenia (1964). Po roku duszpasterskiej pracy, biskup doceniając szczególne zdolności Księdza Stanisława kieruje go na studia specjalistyczne z historii Kościoła. To wtedy, w dalekim roku 1965 po raz pierwszy spotkałem księdza Stanisława na podwórku uniwersyteckim ATK. Od tego czasu nasze drogi już nigdy się nie rozeszły, bo Ksiądz Stanisław był mistrzem w podtrzymywaniu relacji ludzkich i to dzięki niemu koleżeństwo przerodziło się w przyjaźń. On nie żałował swego czasu na modlitwę w kaplicy konwiktu i dlatego miał autentyczny, świeży zapał do posług duszpasterskich wobec ludzi. Twórczo też budował relacje z kolegami. Dzięki temu kilkunastu księży z różnych diecezji a także z kilku zakonów do dziś dnia utrzymują kontakt braterski, krzepiący i bardzo potrzebny w życiu kapłańskim.

Zalety młodego księdza docenił jego biskup ordynariusz, który po uwieńczonych doktoratem studiach chciał mieć księdza Stanisława przy sobie jako najbliższego współpracownika. Wikariusz katedralny, sekretarz biskupa, potem rektor seminarium duchownego, zostaje wreszcie proboszczem dużej parafii w Łodzi. Tęskni jednak za rodzinnymi stronami, bo tu przecież kończył liceum ogólnokształcące, tu pragnie pracować już do końca życia. Posługa w parafii św. Antoniego trwała 21 lat. Całym sercem troszczył się o wystrój kościoła i liczne są tu ślady jego pracy i ofiarności parafian. Budował też fundamenty naszej tożsamości, którym na imię: Bóg Honor Ojczyzna. Cechą szczególną jego posługi była serdeczna otwartość i zaufanie wobec księży współpracowników, radość z nowych powołań, bo zawsze był napełniony wiarą i miłością Boga i ludzi. I to taką miłością, o której się nie mówi, ale się ją realizuje w decyzjach, w wyborach, w całym życiu.

Pan Jezus wezwał go do Siebie w 70 roku życia. Uznał, że wszystko, co najważniejsze w jego życiu już się dokonało. Znał go od młodości, towarzyszył mu przez całe życie jak najbliższy Przyjaciel zgodnie z zapewnieniem: *Już nie nazywam was sługami ale przyjaciółmi*. A przyjaciel Pana Jezusa czyni wszystko, co czynił Pan, wypełniając Jego wolę.

Ksiądz Stanisław głosił Słowo Boże *w porę i nie w porę*. Umacniał wiarę, kochał lud miłością wymagającą, bo

wiedział, że lud jest własnością Pana, odkupiony Jego śmiercią na krzyżu. I mocą tej zbawczej śmierci w sakramencie pokuty oczyszczał dusze i przywracał godność dziecka Bożego ludziom skruszonego serca. Modlitwą i ofiarą Mszy świętej ochraniał ludzi i wypraszał dary łaski. Przyjaciel Jezusa idzie za Mistrzem wszędzie, także pod krzyż – ksiądz Stanisław został włączony i w tę misję cierpienia przez ostatnie lata choroby. Znosił ją z gotowością pełnienia woli Bożej aż do końca. Nie był na tym szczególnym etapie sam. Bliscy okazali się najbliższymi. Byłem zbudowany braterską, więcej – synowską, pełną cierpliwej delikatności troską jego księży wikariuszy aktualnych i dawnych i przyjaciół świeckich, którzy razem z nim trwali aż do końca, a którzy i dzisiaj pod jego imieniem starają się kontynuować dobre dzieła w imię miłości bliźniego.

Dziękuję Księdzu Prałatowi Proboszczowi Edwardowi Wieczorkowi, Księżom i wszystkim obecnym za modlitewną pamięć o Zmarłym i za okazję daną także mnie do wspólnej modlitwy za bardzo bliskiego mi przyjaciela kapłańskiej drogi, którą wędrowaliśmy wspólnie ponad 40 lat. *Dobry Jezu a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie. Amen.*